



TYGODNIK Brzesko-Bochnia

Gazeta Krakowska

www.brzesko.naszemiasto.pl, www.bochnia.naszemiasto.pl

Napisz do nas: tarnow@gk.pl STRONA 4

SPORT
JANUSZ PIĄTEK,
ZNANY Z PRACY
W DRWINI
I BOCHNI, ZOSTAŁ
TRENEREM
STRAŻAKA
MOKRZYSKA



FOT. LIS STRAZAK MOKRZYSKA



FOT. PAULINA MISIEWICZ

ANNA BRZYSKA PRZYWRACA PAMIĘĆ O BRZESKICH ŻYDACH S.2

PRZEBOJOWY WYSTĘP 12-LATKI W PROGRAMIE THE VOICE KIDS



Wiktorija Kasprzyk ze Stanisławic swoim występem zachwyciła jurorów muzycznego show TVP 2 **STR. 4**

FOT. NATASZA MELUŻNIK / TVP

BOCHNIA
Ponad 834 tys. zł jest do rozdysponowania w siódmej edycji Budżetu Obywatelskiego
STRONA 2

DIECEZJA TARNOWSKA
Prokuratura sprawdza, czy ksiądz Stanisław P. molestował dzieci w Łąckiej Górnej
STRONA 3

RELIGIA
Bożogrobcy, Joannici i Krzyżacy. Średniowieczne zakony rycerskie nie tylko istnieją, ale mają się nieźle. Także w Polsce
STRONA 6

REGION
Potrzebujące osoby czekają na jeden procent naszych podatków. Komu możemy pomóc?
STRONA 5

Bochnia • Brzesko • Czchów • Borzęcin • Dąbno • Drwina Gnojnik • Iwkowa • Łapanów • Lipnica • Murowana • Trzciana Nowy Wisnicz • Rzezawa • Szczurówka • Żegocina

Krystyna Trzupiek
krystyna.trzupiek@polskapress.pl

ŚMIERĆ NIE PYTA O WIEK, ANI O MARZENIA

Komentarz

Dziwna jesteś, Śmierci. Ciągłe Ci mało i mało. Przychodzisz jak do siebie. Nie pytasz o marzenia, plany. Nic Cię to nie interesuje. Przychodzisz i powołujesz w swe szeregi. Tak bez pardonu, bez uprzedzenia. Zobacz, ilu już zabrałaś. Niektórzy mają mogiłę, inni nie. Nie przekonało Cię nawet to, że walczyli za słuszną sprawę. Naprawdę serca musisz nie mieć. A może jest już tak zimne, skostniałe, że zupełnie zobojętniało? Chociaż w sumie, w Twoim fachu powinnaś być taka zimna i nieczuła, bo niby jak w przeciwnym razie spojrzabyś w oczy Gieni Kroczyk? Miała zaledwie 26 lat. Wiedziałaś? Bała się? Musiałaś wiedzieć. Może i nie współczujesz nikomu, ale jesteś doskonałą obserwatorką. Czy też pewnie dostrzegłaś, choć Cię nie wzruszyły. Po co Ci była nasza Lotka? U nas wiele dobra by jeszcze zrobiła, Tobie nie przy-

dała się na nic. To był Twój kaprys? Widzisz się?

A Danka Siedzikówna ps. Inka, sanitariuszka i łączniczka 5. Wileńskiej Brygady AK, która 28 sierpnia 1946r. została zamordowana w więzieniu w Gdańsku? Strzelało do niej kilku katów z odległości trzech kroków. Żaden nie trafił. W końcu dobił ją strzałem w głowę dowódca plutonu egzekucyjnego z Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Jeszcze czekając na wykonanie wyroku, przekazała krewnym gryps: „Jest mi smutno, że muszę umierać. Powiedzcie mojej babci, że zachowałam się jak trzeba”.

A Ty? Zachowałaś się jak trzeba?

Chociaż... może wcale nie jesteś winna? Wykonywałaś tylko wyroki zlecone z góry. Ktoś inny przybijał pieczętki. Tylko tak się zastanawiam, dlaczego godziłaś się na taką niesprawiedliwość. Dlaczego służyłaś tym katom? Czy obmyślałaś po cichu plan zemsty za tych niewinnie ginących? Bitych? Torturowanych?

Nie winię Cię za to, ponieważ rozumiem. Pewnie też się bałaś, że zło, które tak opanowało ludzkie serca i tak je odczłowieczyło, i Ciebie może dośięgnąć. Oni wydaliby na Ciebie wyrok bez mrugnienia okiem, tylko wiedzieli, że jeszcze będziesz im nieraz potrzebna.



Wiktoria Kasprzyk, uczestniczka Voice Kids:

Trzymajcie za mnie kciuki. To dla mnie wielkie przeżycie, że mogę osobiście poznać osoby, które do tej pory widziałam tylko w telewizji, a przede wszystkim pokazać wszystkim, jak śpiewam.

NAGRODA ZA ZAANGAŻOWANIE W PAMIĘĆ O BRZESKICH ŻYDACH

Rozmowa

Anna Brzyska, prezes Stowarzyszenia „Pamięć i dialog. Wspólna historia”, opowiada o organizowanych w Brzesku Marszach Pamięci.

Jak to się stało, że zaczęła pani organizować Marsze Pamięci w Brzesku?

Pochodzę z Moskwy. Przyjechałam do Krakowa 24 lata temu za mężem-Polakiem, tu urodziła się trójka naszych dzieci. Moja teściowa urodziła się w Brzesku, tam są pochowani dziadkowie, pradiadkowie i prapradziadkowie mojego męża. Na cmentarz żydowski po raz pierwszy wybraliśmy się z mężem w 2014 roku, kiedy przyjechaliśmy na grób jego dziadków. Cmentarz komunalny znajduje się blisko cmentarza żydowskiego i postanowiliśmy tam zajrzeć.

Poruszyło panią to, jak zaniedbany jest ten cmentarz?

Tak. Pó tym, co zobaczyłam, rozpoczęłam starania o uporządkowanie cmentarza. Stopniowo zaś, dowia-



Anna Brzyska, prezes Stowarzyszenia „Pamięć i dialog. Wspólna historia”

dując się coraz więcej o brzeskich Żydach, zrozumiałam, że nie można poprzestać jedynie na trosce o cmentarz. Stąd pomysł na przywrócenie pamięci o brzeskich Żydach: zainwentaryzowanie macew na cmentarzu, stworzenie Księgi Pamięci Żydów Brzeska i powiatu brzeskiego, która w tej chwili liczy prawie 2900 nazwisk, organizacja Marszy Pamięci w rocznicę likwidacji brzeskiego getta, współpraca z potomkami brzeskich Żydów, a także inne projekty.

Z pani inicjatywy w lesie koło Poręby Spytkowskiej odsłonięto pomnik na grobie żydowskiej rodziny, zamordowanej podczas II wojny światowej.

Chodziło o to, by uhonorować nie tylko tę rodzinę, lecz również wszystkich Żydów zamordowanych w lasach i na polach powiatu brzeskiego.

Wraz z Marianem Turskim została Pani uhonorowana nagrodą im. ks. St. Musiała.

Ta nagroda to zaszczyt i wyzwanie, szczególnie, że doceniono mnie obok Mariana Turskiego. W pracy o upamiętnienie brzeskich Żydów nie chodzi o nagrody. Ale jeżeli dzięki temu więcej osób zobaczy, że można zrobić coś dobrego, będzie wdzięczna. Wydaje mi się, że na tym polega sens nagród, opowiadania o tego typu pracy, żeby inni zobaczyli, że w świecie, w którym jest tyle różnych problemów, podziałów, gdzie słyszymy o kolejnych tragediach, każdy może coś zmienić na lepsze.

Paweł Michalczuk



Brzesko Ponad 16 tys. zł zebrano na leczenie Oliwki

W sobotni wieczór oraz w niedzielę przy parafii Miłosierdzia Bożego w Brzesku miała miejsce zbiórka do puszek na leczenie ciężko chorej Oliwki Dzień. Niepełna 8-letnia dziewczynka to uczennica pierwszej klasy w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Brzesku. Niedawno niespodziewanie trafiła do szpitala z nagłym porażeniem nerwu twarowego i zapaleniem ucha środkowego. U Oliwki zdiagnozowano nowotwór złośliwy tkanki łącznej, tkanek miękkich głowy, twarzy i szyi. W jednej chwili marzenie o bez-

troskim dzieciństwie dziewczynki legło w gruzach. Konieczne jest rozpoczęcie odpowiedniego leczenia. W internecie powstała zbiórka pieniędzy na terapię Oliwki (zrzutka.pl/65r8u2). Jednocześnie odbywają się zbiórki w formie tradycyjnej. W kwestę przy kościele zaangażowali się członkowie Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci Jachowicz Tradycja i Kultura ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Bochni wraz ze Szkolnym Kółem Caritas w Brzesku. Zebrana suma zaskoczyła kwestujących. - Udało nam się zebrać 16 069 zł i 5 euro - cieszy się Beata Drużkowska ze Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci. (PMI)



Jan Pająk, wójt gminy Drwinia:

Postuluję, aby dotychczasową przeprawę między Ispiną a Nowym Brzeskiem zachować dla ruchu lokalnego w kategorii drogi gminnej, aby jak najmniej miało to wpływ na obecne stosunki między Ispiną a Nowym Brzeskiem.

Budżet Obywatelski na 2022 rok już blisko

Bochnia

Paweł Michalczuk
pawel.michalczuk@polskapress.pl

Ponad 834 tys. zł jest do rozdyponowania w siódmej edycji Budżetu Obywatelskiego Bochni. Na projekty osiedlowe przewidziano 700 tys. zł, po 50 tys. zł na każde z 14 osiedli. Na realizację projektów ogólnomiejskich - przygotowano 134 tys. zł.

Chociaż przyjmowanie projektów przed nami, urzędnicy z bocheńskiego magistratu zachęcają, aby już teraz zastanowić się, jakich inwestycji lub inicjatyw brakuje w mieście lub na danym osiedlu. Projekt do Budżetu Obywatelskiego Bochni

może zgłosić każdy mieszkaniec miasta. Szacunkowa wartość projektu nie może przekroczyć kwoty określonej na realizację zadań. Zgłaszany projekt musi być zgodny z Regulaminem Budżetu Obywatelskiego Gminy Miasta Bochnia.

- Projekt osiedlowy musi uzyskać poparcie dwóch mieszkańców osiedla. Natomiast projekt ogólnomiejski musi być potwierdzony poparciem co najmniej 25 mieszkańców miasta - dodaje Andrzej Koprowski z bocheńskiego magistratu.

Zgłaszanie projektów w ramach BO rozpocznie się 10 maja i potrwa do 15 czerwca br. W związku z ograniczeniami spowodowanymi pandemią, wnioski będzie można złożyć nie

tylko osobiście (na dzienniku podawczym Urzędu Miasta wrzucając dokument do urny). Bocheński urząd miasta przewidział też możliwość przesłania wniosku pocztą: ul. Kazimierza Wielkiego 2, 32-700 Bochnia. (decyduje data wpływu do urzędu).

Możliwe jest też wysłanie pomysłu za pośrednictwem internetu, używając profilu zaufanego. Wystarczy wejść na stronę epuap.gov.pl, zalogować się, wypełnić formularz pisma ogólnego, po czym dołączyć załącznik w postaci elektronicznej wersji formularza zgłoszenia projektu wraz z zeskanowaną listą poparcia projektu. Wniosek składany tą drogą musi być podpisany profilem zaufanym, a następnie wysłany.

Urzednicy będą udzielać pomocy telefonicznej oraz drogą mailową tym, którzy swoje za pytanie prześlą na adres promocja@um.bochnia.pl. Po weryfikacji zostanie zaprezentowana ostateczna lista projektów, które spełnią wymogi regulaminu. ©©

**TYGODNIK
Brzesko-Bochnia**
Gazeta Kresowianka

stały dodatek do „Gazety Krakowskiej”

REDAKCJA
e-mail: pawel.michalczuk@gk.pl
www.bochnia.naszemiasto.pl
tel. 797 607 879

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
Paweł Michalczuk

REDAGUJE ZESPÓŁ:
Paweł Michalczuk, Roman Kieroński,
Wojciech Salamon

BIURO REKLAMY:
Iwona Potoniec - kierownik,
Małgorzata Boruch, Magdalena Skiba
tel. 12 688 84 65;
e-mail: malgorzata.boruch@polskapress.pl

REDAKTOR NACZELNY:
Jerzy Sulowski,
tel. 12 688 84 60,
sekretariat@gk.pl
PROJEKT GRAFICZNY:
Tomasz Bocherński

PREZES:
Małgorzata Cetera-Bulka

DRUK:
Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia,
Drukarnia Sosnowiec, ul. Baczyńskiego 25a,
41-203 Sosnowiec Miłowice

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dzienniklodzki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

**POLSKA
PRESS
GRUPA**

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Tym żył region



FOT. 123RF

Gdy ksiądz P. był proboszczem w Woli Radłowskiej, do tarnowskiej kurii wpłynęło pismo dot. jego niewłaściwego zachowania

Prokuratura sprawdza, czy ksiądz Stanisław P. molestował dzieci

Diecezja tarnowska

Paweł Michalczyk

pawel.michalczyk@polskapress.pl

Prokuratura Rejonowa w Tarnowie weryfikuje podejrzenia o czyny pedofilskie ks. Stanisława P., który pracował w kilku parafiach diecezji tarnowskiej. Doniesienie złożył przedstawiciel biskupa Andrzeja Jeża. Wcześniej sprawę duchownego opisał na swoim blogu ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski.

Prokuratura Rejonowa w Tarnowie wszczęła śledztwo po zawiadomieniu złożonym przez delegata biskupa tarnowskiego ds. wykorzystywania seksualnego małoletnich. Postępowanie w sprawie ks. Stanisława P. prowadzone jest w kierunku przestępstwa z art. 200 par. 1 kodeksu karnego. Dotyczy on obcowania płciowego z osobą poniżej 15 lat lub dopuszczania się wobec niej tzw. innych czynności seksualnych, za co grozi do 12 lat więzienia.

- Zbierane są dowody, nikomu jak do tej pory nie przedstawiono zarzutów - mówi prok. Mieczysław Sienicki, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Tarnowie.

Mieszkali osobno

W sprawie duchownego przesłuchiwani są świadkowie z kolejnych parafii, m.in. z Łątki Górnej w powiecie bocheńskim.

Ks. Stanisław P. pracował tam jako wikariusz przez dwa lata (od 1 lipca 1987 do 23 lipca 1989). Były to początki działania parafii, która powstała w 1986 roku po odłączeniu od parafii w Żegocinie. Plebanii jeszcze wtedy nie było, dlatego proboszcz i wikariusz mieszkali osobno, u rodzin.

Ks. Stanisław Szczygieł, emerytowany proboszcz parafii Łątki Górna (w latach 1986-2017) wspomina, że miał ograniczony kontakt z wikarym, ponieważ nie mieszkał z nim pod jednym dachem. - Każdy mieszkał u rodziny prywatnej. Nikt nic nie zgłaszał, sam również nie zauważyłem nic podejrzanego w jego zachowaniu - mówi ks. Stanisław Szczygieł.

Postępowanie wyjaśniające

W latach 1996-2002 ks. Stanisław P. był proboszczem parafii Wola Radłowska. To wtedy do tarnowskiej kurii wpłynęło pierwsze zawiadomienie dot. jego niewłaściwego zachowania. Rodzice dzieci, które katechizował, twierdzili, że podczas lekcji religii miał dotykać uczniów w intymnych miejscach. Ówczesny biskup tarnowski Wiktor Skworec zlecił przeprowadzenie postępowania wyjaśniającego. Przesłuchano świadków oraz duchownego, ten jednak nie przyznał się do winy, po czym poprosił o urlop. Został wówczas zwolniony z funkcji proboszcza.

Mimo sygnałów ze strony ofiar władze kościelne nie odsunęły księdza P. od pracy duszpasterskiej i kontaktu z dziećmi i młodzieżą. W lipcu 2003 duchowny został skierowany do pracy na Ukrainie, gdzie spędził 5 lat. We wrześniu 2008 podjął posługę duszpasterską w Krynicy-Zdroju, gdzie uczył religii w szkole podstawowej.

8 stycznia 2010 r. do tarnowskiej kurii wpłynęło zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez duchownego. Wówczas bp Wiktor

Do molestowań chłopców, co potwierdzali niektórzy duchowni, dochodziło także w poprzednich parafiach, w których posługiwał ów ksiądz

ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski

Skworec zawiesił go w czynnościach kapłańskich zakazując mu pracy z dziećmi i młodzieżą oraz nakazując zamieszkanie w domu księży emerytów.

Kary kościoła dla księdza P.

Akta duchownego przekazano do Watykanu. Rok później Kongregacja Nauki Wiary poleciła przeprowadzenie procesu karno-administracyjnego. W 2013 r. został wydany dekret

skazujący, stwierdzający winę ks. P. i nakładający na niego m.in. 10-letni zakaz sprawowania sakramentów, całkowity i bezterminowy zakaz katechizowania i pracy z dziećmi i młodzieżą, oraz obowiązek podjęcia terapii.

Ks. Stanisław P. kilkakrotnie złamał nałożony na niego zakaz sprawowania mszy poza domem księży emerytów. Ponieważ kolejne upomnienia z strony kurii nie przynosiły efektu, nałożono na duchownego suspensę.

Ks. Isakowicz-Zaleski nagłośnił

Do tarnowskiej kurii wpłynęło kolejne zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez księdza P. podczas jego posługi na Ukrainie. Złożył je biskup kamieniecko-podolski. W 2019 roku sprawa trafiła do Kongregacji Nauki Wiary, wtedy też delegat tarnowskiego biskupa skierował sprawę do prokuratury.

Sprawa ks. P. stała się głośna po publikacji ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego w sierpniu 2020. Według niego ks. P. miał molestować przynajmniej kilkunastu chłopców nie tylko w Woli Radłowskiej. - Do molestowań chłopców, co potwierdzali niektórzy duchowni, dochodziło także w poprzednich parafiach, w których posługiwał ów ksiądz - napisał na swoim blogu. Ks. Isakowicz-Zaleski zainteresował sprawą również Państwową Komisję ds. Pedofilii. ©P

Mobilizacja dla Marcela Kubali

Region

Paweł Michalczyk

pawel.michalczyk@polskapress.pl

Miniony weekend przyniósł kolejne akcje charytatywne na rzecz Marcelka Kubali: w Rzeszowie obok Hotelu Kasztel i przy kościele w Gierczycach. Tymczasem w Stanach Zjednoczonych przeprowadzono już badania Marcelka i jego taty, który ma być dawcą fragmentu wątroby dla syna.

Kiermasz charytatywny zorganizowany na parkingu przy Hotelu Kasztel w Rzeszowie był połączony z wystawą samochodów klasycznych. Przy okazji zbierano datki do puszek. Zebrano ponad 24 tys. zł. Tego samego dnia miał miejsce kiermasz przy kościele parafialnym w Gierczycach. Zorganizowało go Koło Gospodyń Wiejskich z Nieszawek Małych. Zebrano ponad 12,6 tys. zł.

Kolejne kiermasze odbędą się w najbliższych dniach, m.in. w Bochni przy parafii św. Mikołaja. Kiermasz odbędzie się w sobotę w godz. 9-12 w siedzibie Caritas (budynek Oratorium św. Kingi, Plac św. Kingi 9). Będzie można nabyć słodkości, które dostarczą mieszkańcy.

- Chętnych, którzy chcieliby nas wspomóc wypiekami, zarówno osoby fizyczne, jak i cukiernie, zapraszamy z ciastami w piątek 12 marca w godz. 11-19 do siedziby biura senatora Włodzimierza Bernackiego, Rynek 9, I piętro (wejście koło Apteki Pod Białym Orłem) - zachęca Ireneusz Sobas, współorganizator.

Już po badaniach

Dwa tygodnie temu państwo Karolina i Tomasz Kubalowie wylecieli wraz z Marcelkiem do USA. W Lurie Children's Hospital of Chicago miały miejsce badania Marcelka, m.in. tomografia brzucha oraz konsultacje lekarskie. - Po szczegółowych badaniach lekarze podtrzymują decyzję o tym, że nie widzą żadnych przeciwwskazań

do transplantacji - informują rodzice Marcelka.

Dawcą fragmentu wątroby dla Marcelka ma być jego tata, konieczne więc były również jego badania. Przeprowadzono je miniony poniedziałek w Northwestern Hospital. W przypadku transplantacji rodzinnych to w tej placówce pobiera się fragment wątroby od dawcy. Następnie odpowiednio zabezpieczony organ zostaje przeniesiony do szpitala dziecięcego korytarzami łączącymi kompleks kilku budynków.

- Na badania składały się na nie m.in. badania krwi (pobrano 20 fiolek) i rezonans magnetyczny z kontrastem. Ponadto dokładnie przedstawiono i omówiono proces pobrania fragmentu wątroby, rokowań, ewentualnych powikłań i rekonwalescencji. Konsultował go cały

Po szczegółowych badaniach lekarze podtrzymują decyzję o tym, że nie widzą żadnych przeciwwskazań do transplantacji

Karolina Kubala

zespół lekarzy i pielęgniarek transplantacyjnych, zajmujących się pobraniem fragmentu wątroby od żywego dawcy - rekrutuje Karolina Kubala. Wyniki badań dadzą odpowiedź, czy dawcą będzie tata, czy Marcelek zostanie wpisany na listę oczekujących na transplantację.

Zbiórka trwa

Ciągle trwa zbiórka pieniędzy na sfinansowanie przeszczepu. Z potrzebnych 8 mln zł zebrano już ponad 5,5 mln zł. Pieniądze można wpłacać przez stronę siepomaga.pl/marcelek-kubala lub na konto Stowarzyszenia Pomocy Chorym Dzieciom Liver z Krakowa nr 94 1750 0012 0000 0000 2068 7444.

©P



Dwa tygodnie temu państwo Karolina i Tomasz Kubalowie wylecieli z Marcelkiem do USA. Chłopiec czeka na przeszczep

FOT. ARCHIWUM RODZINNE

Niepołomice/Bochnia Udaremniiono napad na sklep jubilera

Policjanci zatrzymali dwóch sprawców grudniowego napadu na jubilera w Niepołomicach. Okazuje się, że 36-latek i 43-latek planowali kolejny napad na jubilera tym razem w Bochni. Zatrzymanie przez policję 3 marca pokrzyżowało im przestępcze zamiary. Podejrzani to dwaj mieszkańcy Krakowa, zostali tymczasowo aresztowani.

(PMI)

Drwinia Na Wiśle stanie nowy most

Rozpoczynają się przygotowania do budowy mostu na Wiśle. Połączy on gminy Drwinia w powiecie bocheńskim oraz Nowe Brzesko w powiecie proszowickim. Nowa przeprawa przejmie ruch tranzytowy z podupadającego mostu między Ispiną a Nowym Brzeskiem. Opracowano trzy warianty: nekánowicki, hebrowski oraz sierosławicki. Na razie nie wiadomo, który zostanie wybrany do realizacji. Na prace przygotowawcze rząd przeznaczył 1,6 mln zł.

(PMI)

Gierczyce Uderzył samochodem w studzienkę

W środę nad ranem na łuku drogi wojewódzkiej nr 967 kierowca osobowej dacji nie dostosował prędkości do warunków panujących na jezdni, stracił panowanie nad pojazdem, po czym zjechał z drogi i uderzył w studzienkę. 56-latek jechał sam i nic mu się nie stało. Był trzeźwy. Policjanci ukarali go mandatem.

(PMI)

Brzesko Policja szuka sprawcy uszkodzenia busa

W poniedziałek w Brzesku doszło do uszkodzenia zaparkowanego przy ulicy Jana Pawła II samochodu nissan primastar. Sprawca odjechał z miejsca zdarzenia. Najprawdopodobniej był to kierowca czarnego bmw kombi. - Osoby, które mogą udzielić informacji na temat przebiegu tego zdarzenia, proszone są o kontakt osobisty w komendzie brzeskiej policji (ul. Szczepanowska 53), bądź telefonicznie (47 83 21 222 lub 112).

(PMI)

Czchów Nielegalne automaty

Policjanci z komendy w Brzesku i funkcjonariusze z urzędu celno-skarbowego z Tarnowa zabezpieczyli w nielegalnym salonie gier w gminie Czchów trzy automaty, które służyły do urządzania nielegalnych gier hazardowych. Automaty nie miały koncesji ani zezwoleń. Zostały zabezpieczone i przewiezione do depozytu celnego. - Zgodnie z ustawą automaty do gier mogą być udostępniane wyłącznie w kasynach, na których prowadzenie wymagana jest koncesja - mówi as. sztab. Grzegorz Buczak, oficer prasowy policji w Brzesku.

(PMI)



Przygodę ze sceną Wiktoria rozpoczęła już w przedszkolu

Przebojowy występ Wiktorii Kasprzyk w The Voice Kids

Stanisławice

Paulina Marcinek
paulina.marcinek@polskapress.pl

Wiktoria Kasprzyk wystąpiła w programie The Voice Kids i zachwyciła jurorów muzycznego show. 12-letnią mieszkankę Stanisławic pod Bochnią mogliśmy zobaczyć w telewizji podczas Przesłuchań w Ciemno. Trenerzy komplementowali nie tylko jej głos. Nie zabrakło też porównań do piosenkarki Roksany Węgiel.

Do tej pory Wiktoria Kasprzyk wspólnie z bliskimi z zapartym tchem śledziła w telewizji każdy odcinek programu The Voice Kids. - Mówiłam im wtedy, że kiedyś tam wystąpię, ale oni powtarzali: „Poczekaj, przyjdzie twój czas”. Teraz cieszę się, że ich posłuchałam - opowiada Wiktoria.

Niedawno spełniła swoje największe marzenie i zaśpiewała w muzycznym show. Jej występ, który mogliśmy zobaczyć w sobotę w telewizji, zrobił prawdziwą furorę. Jurorzy programu (Dawid Kwiatkowski, Cleo oraz Tomson i Baron) byli zachwyceni zarówno talentem 12-latkę, jak i jej wyglądem. Porównywali ją do Roksany Węgiel, która wygrała I edycję The Voice Kids. - Czy ty jesteś młodszą siostrą Roksany Węgiel? - pytał Dawid Kwiatkowski.

- To tylko pierwsze wrażenie - uśmiecha się Wiktoria. - Nie staram się upodobać do Roksany, chcę iść własną drogą i - co najważniejsze - być po prostu sobą - dodaje.

Marzyła o programie

Zgłoszenie do The Voice Kids Wiktoria wysłała w połowie ubiegłego roku. Miała wówczas cichą nadzieję, że się uda.



Muzyka w domu 12-letniej Wiktorii jest obecna cały czas. Nawet babcia gra na gitarze, a mama śpiewa w chórze

Kiedy została zaproszona do programu, nie mogła powstrzymać radości. Razem z rodzicami i młodszym rodzeństwem, Oliwią i Dominikiem, pojechała na nagranie do Warszawy i zaśpiewała piosenkę „Hold My Hand”.

- Stres był olbrzymi, ale tylko przez chwilę - opowiada 12-latkę. Kiedy wyszła na scenę, była w swoim żywiole. Pomógł jej także doping bliskich. Jurorzy nie mogli nachwalić się występu 12-latkę. - Młoda kobietka z głosem do nieba - komplementował Tomson. Ostatecznie Wiktoria wybrała na swoją trenerkę Cleo. - Słucham jej muzyki od dawna, podoba mi się, jak śpiewa, więc cieszę się, że mogę być w jej drużynie - wyznaje.

Śpiewała już w przedszkolu

Występ w telewizji odbił się także szerokim echem w regionie. Znajomi pisali do 12-latkę z gratulacjami i słowami wsparcia. Zapewniali, że trzymają za nią kciuki.

Przygodę ze sceną Wiktoria rozpoczęła już w przedszkolu. Brała udział w konkursach recytatorskich, potem przyszedł czas na śpiew. Zaczęła od konkursów przedszkolnych, międzyszkolnych, powiatowych, później pojawiła się na festiwalach ogólnopolskich. Występowała także na Dniach Bochni.

Śpiew doskonaliła najpierw pod okiem Sary Rynowskiej w MDK w Bochni, później uczyła się emisji głosu u sopranistki Marty Trybulec. Obecnie jej nauczycielką śpiewu jest Katarzyna Wrońska. Jak podkreśla, w rozwijaniu jej talentu pomaga też mama, która śpiewa w chórze gospel w Gierzycach.

- U mnie w domu muzyka jest cały czas. Nawet babcia gra na gitarze - śmieje się.

To nie koniec przygody

Wiktorię będziemy mogli oglądać w kolejnym etapie. - Trzymajcie za mnie kciuki. To wielkie przeżycie, że mogę pokazać, jak śpiewam - podkreśla. ©©

Janusz Piątek trenerem Strażaka

Piłka nożna

Piotr Pietras
piotr.pietras@polskapress.pl

Za tydzień rozgrywki rundy rewanżowej zainaugurują zespoły rywalizujące w bocheńsko-brzeskiej grupie klasy okręgowej. Wydaje się, że na wiosnę głównym faworytem do awansu do IV ligi małopolskiej będzie zespół Radłowii prowadzony przez byłego zawodnika Unii Tarnów, Tarnovii i Okocimskiego Brzesko - Krzysztofa Paleja.

Na półmetku rozgrywek na czele tabeli znajduje się Radłowia (trochę dziwna to sytuacja, że zespół z powiatu tarnowskiego, regionalnie przynależny do grupy tarnowskiej, występuje w grupie bocheńsko-brzeskiej „okręgowki”), który ma dwa punkty przewagi nad rewelacyjnie spisującym się beniaminkiem Błyskawicy Proszówki i siedem punktów więcej od trzeciego w tabeli Strażaka Mokrzyńska.

Wzmocnił skład

Klub z Radłowa poważnie myśli o walce o awans, dlatego podczas przerwy zimowej wzmocnił skład personalny drużyny. Pojawiło się pięciu nowych zawodników, którzy mają dodać drużynie jakości. Nowi gracze to dwaj obrońcy Piotr Szumlański (wrócił z pobytu w Anglii) i Michał Derlaga (wypożyczony z IV-ligowej Wolanii Wola Rzędzińska), dwaj pomocnicy Krystian Majka z Polanu Żabno i Radosław Kozik z Jutrzenki Wierchosławice oraz napastnik Krystian Kozioł z LUKS Skrzyszów.

- Chcąc w tym sezonie walczyć o najwyższe cele w lidze, musieliśmy pozyskać nowych graczy, gdyż końcówkę rundy jesiennej dograliśmy na „oparach” - przypomina trener Radłowii Krzysztof Palej. - Głównym powodem jesiennej osłabienia były liczne kontuzje podstawowych zawodników. Te najgroźniejsze to poważny

uraz pachwiny Adriana Gwoździa i zerwane więzadła w kolanie Marcela Nykiela. Za granicę wyjechał Jakub Koziński. Mając do dyspozycji wspomnianych nowych graczy postaramy się powalczyć o awans, choć do rywalizacji podchodzimy z ogromną pokorą, gdyż w sporcie niczego nie da się przewidzieć - podkreślił Palej.

W Błyskawicy bez zmian

Dla drugiej w tabeli Błyskawicy Proszówki po udanej rundzie jesiennej, runda rewanżowa będzie kolejnym wyzwaniem. W zespole beniaminka wszyscy mocno stąpają po ziemi i znają swoje miejsce w szeregu.

- Chcemy kontynuować dobrą passę z jesieni, walczyć o zwycięstwa, ale na pewno nie będziemy robili tego za wszelką cenę - przyznaje szkoleniowiec Błyskawicy Bartłomiej Hołyst. - Awans do czwartej ligi nie jest dla nas priorytetem, gdyż wiąże się z ogromnymi zmianami w infrastrukturze i co za tym idzie - kosztami. W klasie okręgowej jesteśmy beniaminkiem, dlatego póki co spokojnie, krok po kroku, chcemy budować drużynę - stwierdził trener Błyskawicy, w której w przerwie zimowej praktycznie nie nastąpiły żadne zmiany kadrowe.

Podobnie jak w Proszówkach do rywalizacji w rundzie wiosennej podchodzi zarząd trzeciego w tabeli Strażaka Mokrzyńska, zapowiadając, że awans do IV ligi nie jest w tym sezonie głównym celem zespołu. W przerwie zimowej z klubem rozstał się trener Marcin Manelski, który obok od niedawna wykonywanej pracy menedżerskiej zajmuje się także szkoleniem młodzieży w MOKSIR Piast Czchów, jest także trenerem juniorów BKS-u Bochnia. Nowym szkoleniowcem Strażaka został Janusz Piątek, trener znany z pracy w IV-ligowych zespołach GKS-u Drwinia i BKS-u Bochnia. ©©



Janusz Piątek został trenerem jednej z czołowych drużyn bocheńsko-brzeskiej grupy klasy okręgowej - Strażaka Mokrzyńska

Potrzebujące osoby z regionu czekają na jeden procent naszych podatków. Komu możemy pomóc?

Region

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

Trwa okres rozliczeniowy PIT. 1 procent podatku dochodowego możemy przekazać osobom potrzebującym z powiatu bocheńskiego i brzeskiego. Kontynuujemy prezentację rozpoczętą w poprzednim numerze.

Aby przekazać jeden procent naszego podatku osobom w potrzebie, nie trzeba się szczególnie wysilać. Wystarczy wpisać do odpowiedniej rubryki rozliczenia rocznego z fiskusem kilka cyfr i gotowe. Pie-

niądze będą stanowiły wsparcie leczenia, rehabilitacji czy codziennego funkcjonowania osób potrzebujących.

Niestety nie wszystkie zabiegi są refundowane przez NFZ, a sprzęt rehabilitacyjny jest coraz droższy. W przypadku dzieci, które rosną z każdym rokiem, konieczne jest jego systematyczne wymienianie.

Prezentujemy Państwu kolejne osoby z powiatów bocheńskiego i brzeskiego, które czekają na nasze wsparcie. Dla nas to tylko chwila, dla nich ogromna pomoc w codziennych zmaganiach o pełną sprawność i zdrowie. ©©



FOT. ARCHIWUM RODZINNE

Hubert cierpi na wrodzone zaburzenia glikozylacji białek, wymaga rehabilitacji, KRS: 0000387201, cel szczegółowy: 602 Hubert Kępa



FOT. ARCHIWUM RODZINNE

Łukasz urodził się z wadami rozwojowymi, wymaga rehabilitacji, KRS: 0000037904, cel szczegółowy: 3983 Żak Łukasz



FOT. ARCHIWUM RODZINNE

Oliwier Basiński, cierpi na niedobór waliny, choroba powoduje napady padaczki, KRS: 0000420987, cel szczegółowy: Oliwier 10



FOT. ARCHIWUM RODZINNE

Michał urodził się z małogłowie, cierpi na porażenie mózgowe i padaczkę, KRS: 0000387207, cel szczegółowy: 124 Michał Dadej



FOT. IZABELA PLUSKWA

Jaś choruje na zespół Alagille'a, potrzebuje leczenia i rehabilitacji, KRS: 0000124837, cel szczegółowy: Sokański Jaś



FOT. ARCHIWUM RODZINNE

Maciej cierpi na głuchotę i zaburzenia napięcia mięśniowego, KRS: 0000186434, cel szczegółowy: Maciej Gut 435/G



FOT. ARCHIWUM RODZINNE

Monika walczy z nowotworem piersi: „42 lata to za wcześnie, żeby umierać. Mam dwoje dzieci: córeczkę Zuzię (9 lat) i synka Karolka (4 lata), chciałabym dożyć ich pełnoletności”. KRS 0000211791, cel szczegółowy: Leczenie Monika Żeglińska-Janicka

Mariusz Grabowski

mariusz.grabowski@polskapress.pl



Religia

Bożogrobcy, Joannici, Krzyżacy, a nawet Templariusze. Średniowieczne zakony rycerskie nie tylko istnieją, ale mają się całkiem nieźle. Także w Polsce.

Na początku tego tygodnia Zakon Rycerski Grobu Bożego w Jerozolimie zakończył na Jasnej Górze swoje doroczne rekolekcje wielkopostne. W ich program wpisał się m.in. sobotni Apel Jasnogórski, podczas którego ks. Krzysztof Bąk, pełniący funkcję ceremoniarza kościelnego zwierzchnictwa tego zakonu w Polsce oraz organizator tych rekolekcji, polecił Matce Bożej intencje, z którymi przedstawiciele Zakonu Bożogrobców przybyli na Jasną Górę.

Z siedzibą w Miechowie

O czym świadczy powyższa wiadomość? O tym, że Zakon Rycerski Grobu Bożego w Jerozolimie (łac. Ordo Equestris Sancti Sepulcri Hierosolymitani), czyli Bożogrobcy - Zakon Kanoników Regularnych Stróżów Świętego Grobu Jerozolimskiego, wywodzący się z kapituły założonej w 1099 r. przez Gotfryda z Bouillon, ciągle istnieje. Mimo że w XIX w. wszystko wskazywało na to, iż zmiecie go czas. Likwidacja zakonu zaczęła się najpierw w zaborze pruskim, a następnie austriackim. W 1819 r. w ramach działań Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Królestwa Polskiego, kierowanej przez Stanisława Kostkę Potockiego, doszło do kasaty domu generalnego w Miechowie. Ostatnim członkiem tego zakonu był Piotr Franciszek Pękalski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, który zmarł w 1873 r.

Bożogrobcy formalnie powrócili do Polski w latach 90. XX wieku. Zwierzchnikiem Zakonu w Polsce do października 2008 roku był prof. Jerzy Wojtczak-Szyszkowski, a obecnie jest Kawaler Krzyża Wielkiego Karol Bolesław Szlenkier. Ostatnia polska inwestytura Zakonu Rycerskiego Świętego Grobu Bożego w Jerozolimie nastąpiła w Pelplinie 11 czerwca 2016 r. Siedziba Polskiego Zwierzchnictwa Zakonu znajduje się w Miechowie, przy Bazylice Mniejszej Grobu Bożego.

Ale Bożogrobcy działają nie tylko w Polsce. Dzisiejszy zakon jest stowarzyszeniem duchownych i świeckich, działa w 40 krajach, a jego wielkim mistrzem jest od 8 grudnia 2019 r. kardynał Fernando Filoni. Bożogrobcy aktywnie wspierają katolików w Ziemi Świętej, utrzymują i prowadzą tam blisko 100 szkół pod-



Dzisiaj zakonnicy Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie białe płaszcze z czarnym krzyżem przywdziewają tylko od święta. Ich tradycyjne stroje można najczęściej zobaczyć podczas rekonstrukcji bitwy pod Grunwaldem

Zakony rycerskie istnieją do dziś i mają się nieźle

stawowych i średnich, do których mogą uczęszczać dzieci niezależnie od pochodzenia i wiary.

Szpitalnicy z charyzmatem

Pełna nazwa Joannitów to Suwerenny Rycerski Zakon Szpitalników Świętego Jana z Jerozolimy z Rodos i z Malty (Sovrano Militare Ordine Ospedaliero di San Giovanni di Gerusalemme, di Rodi e di Malta). Dziś bardziej popularna nazwa to Kawalerowie Maltańscy. Zakon wywodzi swój rodowód bezpośrednio ze średniowiecznych bractw i zakonów rycerskich, powstałych na Bliskim Wschodzie na fali pierwszych krucjat. Historycy dowodzą, że zakon został założony przez mieszczan z państwa Amalfi w 1070 r.

Teraz trochę statystyki: zakon w swojej części katolickiej liczy dzisiaj ok. 12 tys. członków zrzeszonych w sześciu wielkich przeoratach, 4 subprzeoratach i 45 związkach narodowych. W 40 krajach świata prowadzi szpitale, centra medyczne, domy opieki i hospicja. Ma też wyspecjalizowany korpus medyczny (ECOM), działający na terenach objętych wojną i dotkniętych katastrofami naturalnymi.

Aż 160 członków zakonu jest Polakami, co nie dziwi, bowiem zakon dotarł do Polski już w XII wieku. Najślawniejszym polskim kawalerem maltańskim był Bartłomiej Nowodworski,

komandor poznański w latach 1624-1625.

Związek Polskich Kawalerów Maltańskich reaktywowano w roku 1927 pod kierownictwem hr. Bogdana Hutten-Czapskiego. Po II wojnie funkcjonował na emigracji, a w 1992 r. został ponownie reaktywowany w Polsce. Od 2004 zakon utrzymuje swoją ambasadę w Warszawie.

Do Zakonu Maltańskiego nie można się zapisać - można tylko zostać do niego zaproszonym. Przedtem trzeba dać im się dobrze poznać przez swoją wzorową postawę życiową praktykującego katolika i przez działalność w dziełach charytatywnych Zakonu lub innych dziełach miłosierdzia. Ponadto trzeba wyznawać i praktykować religię katolicką, co musi zostać poświadczony metryką chrztu i bierzmowania oraz świadectwem sakramentalnego małżeństwa (dla osób żonatych lub zamężnych). Niezbędny jest list polecający od biskupa ordynariusza właściwego dla miejsca zamieszkania kandydata.

Polscy Krzyżacy

Dzieje Krzyżaków - Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie (Orden der Brüder vom Deutschen Haus Sankt Mariens in Jerusalem) sięgają III krucjaty i oblężenia Akki w 1190 r. Ale

nam kojarzy się bardziej z faktem, że w 1226 r. Konrad Mazowiecki zaprosił zakon na swoje ziemie, przyznając mu w dzierżawę ziemię chełmińską oraz ziemię michałowską.

Potem była walka z Prusami, budowa Malborka, bitwa pod Grunwaldem. Po wojnie polsko-krzyżackiej w latach 1519-1521 wielki mistrz zakonu Albrecht Hohenzollern przeszedł na luteranizm, co położyło kres istnieniu państwa zakonnego. Co ciekawe, zakon krzyżacki nigdy nie został oficjalnie rozwiązany. Po hołdzie pruskim i sekularyzacji Inflant (Łotwa i Estonia) ostały się głównie domy zakonne na terenie Rzeszy Niemieckiej. Siedziba wielkich i niemieckich mistrzów została przeniesiona do zamku Mergentheim w Wirtembergii.

Wedle danych z 2018 r. do zakonu należy obecnie około 100 księży, 200 sióstr i ok. 700 familiarów. Współczesna reguła zakonu niemieckiego oparta jest na zasadach augustiańskich i dlatego członkowie zakonu niemieckiego, obok kanoników laterańskich, premonstratensów (norbertanów) są zaliczani do grupy kanoników regularnych.

„Podkreślić warto nieprzerwane zaangażowanie zakonu w sprawy społeczne i światopoglądowe. Kiedyś mówiliśmy: zbudujemy państwo na podsta-

wie kryteriów kościelnych i uformujemy jego społeczeństwo na podstawie chrześcijańskich zasad. Dziś szerzeniem zasad kształtowania świata w duchu chrześcijańskich form życia zajmują się przede wszystkim świeccy członkowie zakonu, zwani familiarami” - mówił w 2016 r. Bruno Platter, Wielki Mistrz Zakonu Krzyżackiego.

W 2018 r. nowym Wielkim Mistrzem został 46-letni o. Frank Bayard, dotychczasowy ekonom generalny. W zakonie pracuje trzech księży z Polski. Najmłodszym z nich jest Piotr Rychel, który święcenia kapłańskie otrzymał 2 lipca 2016 r. i pełni posługę w Wiedniu.

Obowiązki Templariusza

Aż trudno uwierzyć, że do dziś przetrwali też Templariusze, czyli oficjalnie Zakon Ubogich Rycerzy Chrystusa i Świątyni Salomona (Fratres Militiae Templi, Pauperes Commilitones Christi Templique Salomonis). Powstali w 1118 r., a w roku 1307 król francuski Filip IV Piękny dokonał likwidacji. Po długotrwałym procesie, trwającym do czerwca 1311 r., sobór w Wiedniu zdecydował o kasacie zakonu. Majątki we Francji zostały skonfiskowane, wielu templariuszy poniosło śmierć.

Restauracja zakonu nastąpiła w XIX w. Cesarz Napoleon III uznał templariuszy jako zakon

rycerski w 1853 r., ale dopiero w 1990 r. otrzymali duchowy protektorat patriarchy Kościoła melchickiego. Komunikat Stolicy Apostolskiej z 2012 r. mówi, że Watykan oficjalnie uznaje tylko dwa zakony rycerskie: Suwerenny Zakon Kawalerów Maltańskich i Zakon Rycerski Grobu Bożego w Jerozolimie.

Templariusze stanowią dziś federację wspólnot pod nazwą „Ordo Militiae Christi Templi Hierosolymitani”. Niektóre z nich zrzeszają zakonników i świeckich, inne - tylko laików, jak np. w Polsce. Główna Komendantura znajduje się w Kolonii, Pralatura Generalna - w Barcelonie. Członkowie zakonu prowadzą też szpitale (Nablus, Betlejem) i sierociniec (Betlejem).

Patronem polskich templariuszy jest bł. ks. Jerzy Popiełuszko, którego ogłosili współczesnym Rycerzem Chrystusa. Na ich stronie, obok zachęty do wstąpienia do zakonu, są też wymienione obowiązki. Pkt 5 mówi: „W każdą trzecią środę miesiąca sprawowana jest Eucharystia o nawrócenie wrogów Kościoła przez wstawienie św. Maksymiliana Kolbe. Każdy templariusz zobowiązany jest tego dnia do szczególnej modlitwy (zgodnej z sumieniem) w tej intencji”, zaś pkt 7 zobowiązuje do uiszczania corocznej oblacji w wysokości nie niższej niż 100 euro.

Lazaryci i Czesi

Współcześnie funkcjonują też mniejsze wspólnoty zakonne, rodem z przeszłości. Choćby Lazaryci - Rycerski i Szpitalniczy Zakon Świętego Łazarza z Jerozolimy (Ordo Militaris et Hospitalis Sancti Lazari Ierosolymitani), założony w Ziemi Świętej podczas I wyprawy krzyżowej w 1098 r. przez Gérarda de Martigues. Dziś to wspólnota pomagająca chorym, rannym, niepełnym i wszystkim potrzebującym. Lazaryci prowadzą tego typu działalność w ponad 100 krajach świata.

W Polsce zakon organizuje pomoc humanitarną i charytatywną, utrzymuje wolontariat oraz prowadzi wiele stacji medycznych i socjalnych. Wielkim Przeorem Polski połączonych tzw. obediencji maltańskiej i paryskiej jest dr hab. Julian Dutka.

Trochę inaczej jest z Zakonem Krzyżowców z Czerwoną Gwiazdą (Ordo Militaris Crucigerorum cum Rubra Stella), jedynym zakonem chrześcijańskim powstałym na ziemi czeskiej. Dom macierzysty i siedziba wielkiego mistrza zakonu znajduje się w konwencie przy kościele św. Franciszka z Asyżu w Pradze na Starym Mieście przy Moście Karola. Zakon nie posiada już żadnego szpitala, nie angażuje się bezpośrednio w działalność medyczną, wspiera jednak finansowo działalność szpitalną innych zgromadzeń, jak np. Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Pradze. ©©

WIEŻE WIDOKOWE BĘDĄ ROSŁY JAK GRZYBY PO DESZCZU. POD TARNOWEM STANĄ KOLEJNE

Paweł Chwał
pawel.chwal@polskapress.pl



Region

Do pięciu wież widokowych w regionie tarnowskim wkrótce dołączyć mogą kolejne trzy. Dwie zamierzają postawić gminy Skrzyszów i Ryglice. Jedna ma mieć dodatkowo mini obserwatorium astronomiczne, druga - obrotową restaurację i najdłuższą w regionie tyrolkę. Trzecia powstanie na południu powiatu bocheńskiego.

A tuteż gmin Skrzyszów i Ryglice jest przede wszystkim atrakcyjne położenie, zwłaszcza dla turystyki pieszej i rowerowej. Dużo tam lasów, brak przemysłu, wiele miejsc widokowych.

Atrakcyjna góra Kokoc

Doskonałym tego przykładem jest góra Kokoc, na pograniczu Lubczy, Woli Łubeckiej i Zwierznika, z której rozpościera się piękna panorama na Pasma Brzanki i Liwocz oraz na Kotlinę Sandomierską. Przy sprzyjającej pogodzie można też oglądać Tatry i Bieszczady.

- To miejsce, które ma swoich entuzjastów, o czym można przekonać się zwłaszcza w weekendy. Część osób przyjeżdża samochodami, inni robią sobie dłuższy spacer lub docierają na szczyt wzniesienia na rowerze, jadąc malowniczo położoną trasą - mówi Paweł Augustyn, burmistrz Ryglic.

Dekadę temu gminie udało się powstrzymać zakusy prywatnego inwestora, który chciał wybudować na Kokoczu kopalnię kamienia. Podkreślano, że to miejsce wyjątkowe przyrodniczo i że kopalnia pokrzyżuje plany rozwoju turystycznego. Od lat myślano o budowie wieży na szczycie, która dawałaby większe możliwości dalekich obserwacji. Udało się postawić jedynie taras widokowy, który ostatnio przeszedł gruntowny remont i zyskał zadanie.

Pomysł na wieżę w tym miejscu właśnie się odradza. Wstępny projekt zakłada, że nie będzie to zwykła konstrukcja ze schodami i punktami do obserwacji, jak na Brzance, Szpilówce czy w Bruśniku, ale połączenie wieży i restauracji, która ma się powoli obracać

wokół własnej osi, zapewniając dodatkowe wrażenia widokowe. Podobne budowle są już atrakcjami Kołobrzegu i Gołdapi. Z wieży można będzie zjechać na tyrolce, a na górę dostać się kolejką.

Atrakcyjny wypoczynek w Świniogórze

Do budowy wieży widokowej przymierza się również gmina Skrzyszów. Ponad 20-metrowa konstrukcja miałaby stanąć w Świniogórze, czyli najwyżej położonym przysiółku Szywałdu, kilkanaście kilometrów od Tarnowa.

Znalazłoby się tam m.in. małe obserwatorium astronomiczne z lunetami. Obok wieży powstać miałaby tężnia solankowa, plac zabaw, siłownia plenerowa i jezioro, wokół którego będzie można spacerować, odpocząć na leżakach i hamakach, skorzystać z wiaty grillowej lub boisk sportowych. W planach są też ogrody z ziołami i roślinami miododajnymi. Miejscowi pszczelarze ustawią przy nich ule.

- Pod wieżę można będzie dojechać na rowerze lub samochodem i zostawić go na parking, by wypożyczyć na miejscu jednośląd i wybrać się na wycieczkę po okolicy, aktywnie odpoczywając na świeżym powietrzu - zapowiada Marcin Kiwior, wójt Skrzyszowa.

Porozumienie, które zawarli wójtowie gmin Skrzyszów i Ryglice dotyczy m.in. budowy wspólnych ścieżek rowerowych i szlaków do pieszych wędrówek. Okoliczne lasy jesienią zachęcają do grzybobrania. Gminy chcą wspólnie zabiegać o unijne dotacje. W nowej perspektywie finansowej Unii Europejskiej duży nacisk kładzie się właśnie na projekty turystyczne. Samorządy nie zamierzają jednak czekać na te środki i już zabezpieczają pieniądze w swych budżetach. Skrzyszów zapisał na ten cel na razie 300 tys. zł.

Obydwie gminy dysponują już bazą noclegową w gospodarstwach agroturystycznych i pensjonatach, która liczy kilkadziesiąt miejsc. To ma zachęcać gości do dłuższych pobytów. Skrzyszów na bazie byłej szkoły w Świniogórze planuje otworzyć nowy ośrodek do organizowania lekcji dla dzieci i młodzieży w ramach tzw. zielonych szkół. Obok powstać ma kino plenerowe i labirynt z zagadkami.

W odleglejszych planach jest zagospodarowanie na cele



W Szywałdzie-Świniogórze planuje się m.in. wieżę widokową z obserwatorium i tężnią solankową

rekreacyjne zbiornika wodnego w Skrzyszowie na Korzeniu. Gmina Ryglice liczy, że podobny akwen powstanie w Joninach.

- Wieża widokowa sama w sobie jest atrakcją turystyczną, ale na krótką metę, bo ileż można podziwiać panoramę okolicy. Propozycje Skrzyszowa i Ryglic idą o krok dalej i oferują dodatkowe atrakcje, aby ci, którzy tam się wybiorą mogli zostać na dłużej i ciekawie spędzić czas - zauważa Marcin Pałach, dyr. Tarnowskiego Centrum Informacji.

Wieża na Kamionnej

W regionie tarnowskim mamy teraz pięć wież widokowych - na Brzance, w Bruśniku koło Ciężkowic, w Dąbrówce Szczepanowskiej i Głobikowej

koło Dębicy oraz najwyższą, 30-metrową na Szpilówce koło Iwkowej. Dużym powodzeniem cieszy się także platforma widokowa na krzyżu milenijnym na Liwocz, czyli na najwyższym wzniesieniu w okolicy.

Wiele wskazuje, że to nie ostatnie tego typu konstrukcje w regionie tarnowskim. Wieżę widokową wspólnie zamierzają wybudować cztery samorządy na szczycie Kamionnej (802 m n.p.m.). Od strony wschodniej na zboczach góry działa od 2003 roku stacja narciarska. Od strony gminy Trzciana znajduje się rezerwat przyrody Kamionna o powierzchni 64 hektarów, który powstał w 1997 roku. Od strony zachodniej wzniesienie sąsiaduje z Pasierbieką Górą (764 m n.p.m.).

Sam szczyt Kamionnej jest całkowicie zarośnięty. Stąd pomysł budowy tam wieży. W Urzędzie Gminy w Żegocinie odbyło się spotkanie władz czterech gmin oraz m.in. przedstawicieli urzędu marszałkowskiego, projektanta wieży widokowej i autora akcji „Odkryj Beskid Wyspowy”. Kilkunastometrowa wieża będzie miała konstrukcję metalowo-drewnianą. Na razie nie ustalono jej ostatecznej wysokości.

- W paśmie Beskidu Wyspowego brakuje „wisienki na torcie” w postaci punktu docelowego wędrówki, bo większość szczytów porośnięta jest gęstymi lasami - zwraca uwagę wójt Żegociny Wojciech Wrona. Wieża na Kamionnej ma odsłonić turystom piękne widoki na Gorce i Tatry oraz w kierunku północnym na Kraków.

Wójt Wrona liczy, że inwestycja pozwoli wypromować turystycznie tereny. Przywołuje przykład sąsiedniej gminy Iwkowa, która w 2019 roku oddała do użytku wieżę widokową na Szpilówce.

- Był to strzał w dziesiątkę. W weekend przy ładnej pogodzie przyjeżdża tam nawet około 1,5 tys. osób. Zdecydowanie poprawił się ruch turystyki pieszej i rowerowej. Góra Kamionna da turystyce jeszcze lepsze widoki, dlatego spodziewamy się, że mocno pobudzi ruch turystyczny w gminach Żegocina, Trzciana, Laskowa i Limanowa, na których terenie leży - dodaje Wojciech Wrona.

Podobne zdanie ma Cezary Stawarz, wójt Trzciany.

- Ta wieża ożywi turystycznie naszą gminę, pojawią się prywatne inwestycje. Sami planujemy uruchomienie wypożyczalni rowerów elektrycznych w Rdzawie - mówi wójt Stawarz.

Jak grzyby po deszczu

Nie wszyscy są jednak zachwyceni wizją budowy kolejnych wież widokowych na szczytach gór. Janusz Paprota, miłośnik wędrówek po Beskidzie Wyspowym, nie kryje krytycznej opinii. Uważa, że to zaburzenie naturalnego krajobrazu. Jednak w przypadku góry Kamionna jest na „tak”.

- Jest ona bardzo blisko terenów zagospodarowanych, przestała być dzikim, beskidzkim szczytem. Samochodem można dojechać w pobliże wyciągu narciarskiego, skąd zostaje 15-20 minut pieszej wycieczki na szczyt. Wieża zapewne ożywiłaby te tereny zwłaszcza latem i jesienią - zauważa.

Liderem projektu budowy wieży widokowej na Kamionnej jest gmina Limanowa. Samorządowcy ustalili, że każda z ich czterech gmin dołoży do inwestycji po 250 tysięcy złotych. Szczyt leży na terenie prywatnym, dlatego podpisana została umowa dzierżawy. Konieczne będzie też wybudowanie drogi dla ciężkich pojazdów, które przywieżą elementy konstrukcji.

Oprócz wieży widokowej, przewidziano również stworzenie infrastruktury koniecznej do ożywienia ruchu turystycznego. Chodzi o parkingi, ławki, miejsca odpoczynku, kosze na śmieci, punkty gastronomiczne i dokładne oznakowanie.

©©

